

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.  
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.  
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20.  
Ceny oddzielnych numerów:  
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.  
Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.  
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.  
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 341, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Kongres wiedeński 1815 r.

### I.

Kiedyśmy w roku ubiegłym przygotowawali się do obchodu rocznicy kongresu wiedeńskiego i jego dzieła — utworzenia Królestwa Polskiego, nikt nie przypuszczał, że rok ten 1914 i następny zamiast czernidłem będzie krwawymi głoskami pisał nową historię świata, że rok ten będzie zarazem wydawał sąd swój i ogłaszał wyrok nad strukturą polityczną Europy, strukturą, będącą w głównej mierze przynajmniej dziełem kongresu wiedeńskiego z przed stu lat.

Między 1815 a 1915 r., były wypadki pierwszorzędnej politycznej doniosłości powstawały i dzieliły się nowe królestwa: całe południe śródziemnomorskie przyjęło nową postać — są to nowe państwa bałkańskie, zjednoczone królestwo Italii; północ skandynawska ukonstytuowała się w trzy nowe gwiazdy, każda o własnym życiu narodowym i politycznym, nawet kraniec Zachodu, Belgia, otrzymała swą niezależność. Przez ten wiek widziano zmianę niejedną mapy Europy; więcej, bo zmieniła się i rozszerzyła niemal w naszych oczach mapa całego świata.

Jedno, co pozostało bez zmiany, co przetrwało od stu lat, co dało układ środkowej Europie i stworzyło koncert europejski, a w ostatnich latach dwudziestopięciu koncert wszechświatowy, to stosunek wielkomocarstwowy: Rosja, Niemcy (czytaj Prusy), Anglia, Francja i Austria to są te potęgi, które zabierały głos na kongresie wiedeńskim, i których wpływ zataczał coraz szersze kręgi przez całe lat sto, aż dołki fały zwrótnej dziejowej siły, zacerpnęte z tego układu nawewnątrz i idące na podbój świata zewnątrz Europy, nie cofnęły się i nie uderzyły w same podstawy tego układu europejskiego.

Wówczas dla każdego z tych wielkich mocarstw po latach stu wybiła znowu godzina, którą wskazuje dziś zegar dziejowy: „być czy nie być“.

Musiły zdawać sobie dokładną sprawę z tego, że układ Europy stuletni był dziełem kongresu wiedeńskiego, że układ ten, chociaż się przeżył już dzisiaj, wgrzył się jednak silnie w stosunki międzynarodowe, że niepodobnie jest zgładzić i wymazać go z dziejów stu lat ubiegłych, jako że i historia nigdy nie zwraca się i nie cofa wstecz o lat sto.

Co było celem kongresu wiedeńskiego? Likwidacja wojen napoleońskich, będących skutkiem załamania się podwójnego porządku rzeczy w Europie z jednej strony monarchiczno-chrześcijańskiego na Zachodzie z przyczyny rewolucji we Francji, z drugiej państwowo-narodowościowego na Wschodzie z przyczyny upadku i rozbioru Polski. Możliwość, strawestoczący słowa Tacyta, że rewolucja (bellum civile), zaczawszy się w Gallii sięgnęła aż na Wschód do leżących Syrii, powiedzieć, że były dwie rewolucje: jedna, idąca z zachodu, z Francji, i niosąca hasła wolności, obywatelskiej, druga, idąca od wschodu, z Polski, i niosąca hasła wolności narodowej.

I to były te dwie nowe zasady, które świat cywilizowany wówczas przyjął. A skoro tak, musiały się z temi hasłami liczyć nawet głowy koronowane — musiały je przyjąć choćby dla frazeologii dyplomacji, i dla zyskania tej nowo tworzącej się opinii europejskiej kongres wiedeński musiał działać tak, jakoby się na tych zasadach opierał. Przybywszy na kongres z zasadami jaknajszerszemi w rodzaju: „le bonheur du monde“ lub „la politique morale“ (cesarz Aleksander I), władcy świata nie mogli wyzbyć się nowej frazeologii dyplomatycznej. Dla cesarza Aleksandra w stosunku do Polski była nietykalną zasadą narodowości (la jouissance possible de leur nationalite), podobnie jak Talleyrand w interesie Bourbonów przerobił hasło dawnej rewolucji „le droit de l'homme“ na nową zasadę „le droit legitime“ królów w sensie restauracji.

Kozłem ofiarnym w tejsze opinii publicznej, utrzymywanej na kongresie, był lew powalony, po którym pozostał lup do podziału. W osobie Napoleona był piętnowany, ścigany ów despotyzm militarny (le despotisme militaire), którego obalenie postawiła sobie właśnie za cel koalicja europejska.

Taki był sztafaż zewnętrzny tego widowiska europejskiego, które trwało przez ośm przeszło miesięcy (od dn. 1 listopada 1814 do dn. 9 czerwca — daty podpisania traktatu wiedeńskiego 1815 r.) wśród licznych głów koronowanych, w blasku festynów dworskich, między intrygą salońską a romanssem alkowy, gdzie plotka buduarowa miała swój oddźwięk na konferencji dyplomatycznej, a zreżny kalambur w salonie przysłuszał argumenty królów i ich doradców. Na zewnątrz hasło o szczęściu ludów; na wewnątrz, mówiąc słowami lorda Castlereagh — sceny kłótni, pasmo intryg i walka wyzdana o przewagę czy przemoc kosztem wszystkich zasad.

Z pośród wszystkich spraw na kongresie wiedeńskim na pierwsze miejsce wysuwała się sprawa polska. To była, mówiąc słowami Talleyranda, najwybitniejsza europejska kwestja (la plus eminent europeenne). Rozumiano, że podział Polski jest w znacznej mierze przyczyną wojen europejskich.

Z trzech państw rozbiorowych, uchwyciła w swoje ręce i postawiła ją pierwsza na kongresie Rosja.

Cesarz Aleksander za przybyciem do Wiednia, oświadczył na pierwszej konferencji krótko, iż żąda dla siebie całego Księstwa Warszawskiego, „jako słusznego odszkodowania swoich ofiar“ (comme juste indemnite de ses sacrifices).

Z podobnymi zamiarami, co i Rosja, przybyli na kongres Prusy. Tylko ich żądanie rozciągało się na zabór całej Saksonii, jako odszkodowanie za ziemie polskie, ustapione Cesarzowi Aleksandrowi w traktacie kaliskim (28 lutego 1813 r.).

Teraz rozpoczęła się walka między sojusznikami, jakimi byli z jednej strony przyjaźnieni władcy Rosji i Prus, z drugiej kanclerz Metternich, który po trafił przeciwną na swoją stronę i Anglię. Doszło nawet do burzliwej sceny przy spotkaniu osobistym (24 października), po której cesarz Aleksander unikał rozmów sam na sam z Metternichem. Chcąc przyciągnąć na swoją stronę Prusy, Metternich dawał im nawet do rozumienia, że Austria będzie skłonniejsza do ustępstw w kwestji saskiej w zamian za porzucenie strony Rosji.

Obadwa państwa, będące przedmiotem targu, ani Księstwo Warszawskie, ani Saksonia, nie miały na kongresie swoich urzędowych przedstawicieli, jak i usunięta była początkowo od narad sama Francja, strona w wojnie ostatniej pokonana. Anglia wyraźnie zastrzegła się, że niema w sprawach ładowych żadnych bezpośrednich interesów. Idąc jednak w sprawie przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi Rosji po linii polityki Austrii, lord Castlereagh żądał rozwiązania kwestji polskiej w duchu przywrócenia jej zupełnej niepodległości.

Takie jednak rozwiązanie kwestji było wręcz sprzeczne z zamiarami nietylko Rosji, ale i dwu innych mocarstw rozbiorowych.

Polityka moralna, zasady szerokie, wolnościowe i narodowościowe w ustach dyplomacji ówczesnej, w praktyce zwały się do interesów politycznych trzech mocarstw. Przedstawiciel Rosji na kongresie wiedeńskim w nocie z 7 (19) stycznia podkreśla wyraźnie „nierozdzielność przywrócenia tego dawnego systemu politycznego Europy, którego częścią składową była niepodległa Polska“, a usłużny poseł francuski Talleyrand, dopuszczony już od 8 stycznia na konferencje ambasadorów, dorobił do tego życzenia formułę usprawiedliwiającą w postaci okoliczności (la force des circonstances).

Skoro zatem w swej szerokiej formie niepodległości narodowej kongres wiedeński nie mógł rozwiązać sprawy polskiej, ta ostatnia z „najwybitniejszej europejskiej“ zesłała do roli zwykłej sprawy podziału i układu granic między trzema zainteresowanymi mocarstwami, które ją miały dyskutować między sobą.

A. Szelągowski.

## Włochy i Anglia.

Pomimo długotrwałej chwiejności dyplomacji włoskiej — chwiejności mocno denerwującej opinie całego świata, z niepokojem spoglądającego na rozgrywane się wypadki, ani na chwilę nie uległ osłabieniu przyjaźni stosunek Włoch względem Anglii.

Przyjaźń angielsko-włoska datuje się od dawna. Anglia odegrała poważną rolę w zjednoczeniu Włoch. Francja, co prawda, w imię tej idei włoskiej, nawet

ofiare krwi swej złożyła, Anglia jednak niemniej zasługuje na wdzięczność Włochów. Po kongresie wiedeńskim, gdy całe Włochy zostały oddane pod „opiekę“ austriacką, a Metternich ze zjadliwym uśmiechem mówił: „Włochy, to jedynie nazwa geograficzna“, Anglia kategorycznie zażądała „rozumnej wolności dla ludów włoskich“ i popierała ideę terytorjów włoskich. Następnie lord Palmerston w latach 30—40 zeszłego stulecia otwarcie protegował włoski ruch narodowo-rewolucyjny.

Napoleon III. po porażce Austriaków w 1859 r. nieprzyjawnym okiem patrzył na narodowościowy ruch włoski i znów Anglia wiele bardzo dopomogła szalonej i bohaterkiej ekspedycji Garibaldięgo.

Protest Napoleona III. w sprawie przyłączenia Rzymu do Włoch, popsuł stosunki francusko-włoskie, zaanektowanie zaś przez Francję Tunisu rzuciło Włochy w objęcia Bismarcka, który traktował je jako państwo drugorzędne, ale raz jeszcze Anglia swym moralnym poparciem do istotnej degradacji Włoch nie dopuściła. Następnie, gdy Crispi, po utracie Tunisu przedsięwziął umocnienie wpływów włoskich na wybrzeżu morza Czerwonego i w Abisynii, Anglia dopomogła rządowi włoskiemu do przeciwdziałania planom francuskim w górnym biegu Nilu, co dopomogło Włochom do zdobycia Massawy.

Po zajęciu w 1889 r. przez Włochy Abisynii, w roku 1891 Anglia zawarła z rządem włoskim umowę o podział Abisynii i wówczas to prasa całego świata pisała o zawarciu sojuszu anglo-włoskiego. De facto sojuszu urzędowego nie było, ale premier włoski Rudini oświadczył wówczas, że: „nie może być takich sytuacji politycznych, w których interesy Anglii i Włoch nie łączyłyby się z sobą — ponieważ interesy obu państw są jednakowe“.

W końcu ubiegłego stulecia, po klęsce Włochów w Abisynii, po upokarzającym dla nich pokoju w Addis-Abebie (1896 r.), naród włoski czuł rozczarowanie względem Anglii za brak poparcia.

Niesprzyjanie przez Anglię imprezie trypolitńskiej, niechęć Włochów potęgowała, a ograniczenia wpływów włoskich na angielskiej Malcie doprowadziły stosunki włosko-angielskie na próżnię XIX i XX do wyraźnej niechęci.

Niedługo jednak to trwało. Już w pierwszych latach wieku XX polityka niemiecka zmusiła Anglię do zbliżenia się z Francją i Rosją, oraz spowodowała pojednanie się z Włochami.

Stosunki narodowościowe włoskie na Malcie otrzymały swobodę, prawa Włoch do Trypolitnii zostały przez Anglię uznane. Przyjaźń angielsko-włoska zakwitła na nowo, wyrazem czego były serdeczne stosunki, wzajemne odwiedzanie się królów Edwarda VII i Wiktora Emanuela.

Znów przyjaźnie usposobiona Anglia oddała ostatnią usługę Włochom podczas wojny włosko-tureckiej w 1911—1912 r. Lord Kitchener nie pozwolił na przewóz wojsk tureckich przez Egipt i zarządził surowe środki przeciwko tureckiej kontrabandzie wojennej.

Król Wiktor Emanuel odezwał się jeszcze za życia króla Edwarda, że tradycyjna przyjaźń Włoch z Anglią jest główną podstawą polityki włoskiej.

Dzisiaj Anglia oczekuje na czynne okazanie dowodów tej przyjaźni.

## Statystyka rannych w wojnie obecnej.

Przed niedawnym czasem podaliśmy telegraficznie cyfry, wyjęte ze sprawozdania francuskiej komisji sanitarnej, przedłożonego parlamentowi w sprawie liczby rannych i wyników leczenia. Obszerniejszą część tego sprawozdania pozwolono ogłosić drukiem, powtarzamy więc tu za Piotrogrodzkiem „Now. Wrem.“ szczegóły cyfrowe.

Sześć sanitarnego wydziału armii p. Troussia przedłożył parlamentowi sprawozdanie o rannych, obejmujące okres od 2 (15) września do 17 (30) listopada z. r. Był to więc już okres wojny pozycyjnej po wielkiej bitwie nad Marną, która jak wiadomo skończyła się 11 września n. st. Był to więc okres rzekomej ciszy, podczas której sprawozdania sztabowe mówiły o nieznacznej posuwaniu się, zdobyciu 100 metrów okopu, itp. Cisza ta jednak była w rzeczywistości jedną nieprzerwaną żarzącą walką: świadczy o tem fakt, iż przez ten czas do szpitali francu-

sił przybyło 489.733 rannych. Trzeba jeszcze dodać, że żaźarte walki przy obronie dostępu do Calais na linii Iżery, prowadzone były głównie przez wojska belgijskie i angielskie, a więc ranni z tych bojów nie wchodzi również w statystykę francuską.

A więc przez 2 i pół miesiąca „względnej ciszy” armia francuska, która wtedy była przeważnie w defenzywie, miała prawie pół miliona rannych! Iluż dopiero musieli nieść Niemcy, którzy wykonywali nieustannie ataki na ufortyfikowany front francuski.

Przerażający ogrom liczby rannych łagoda jednak wyniki leczenia. Oto według sprawozdania p. Troussin 54,5 procent, czyli 266.904 ludzi już powróciło do szeregów, 24,5 proc. to jest 119.985 ludzi jest w stadium rekonwalescencji w szpitalach lub na urlopiach i powróci niebawem zupełnie do zdrowia; 17 proc. czyli 83.255 ludzi leczy się jeszcze w szpitalach z dobrym skutkiem, 1,48 proc. czyli 7.248 ludzi uznano za niezdolnych do dalszej służby wojskowej i wreszcie 2,48 proc. czyli 12.415 osób zmarło w szpitalach.

Statystyka poprzednich wojen dowodzi, że liczba zabitych w polu nie przenosi 10-12 proc. rannych. Z tego wynikałoby, iż oprócz 489.733 rannych, armia francuska miała w tym czasie około 50.000 zabitych, jeżeli dodać do tego 12.415 zmarłych w szpitalach oraz 7.248 kalek niezdolnych do dalszej służby, to ogólne straty niepowrotne wyniosą około 70.000 ludzi. Biorąc pod uwagę ogólną liczebność armji, można przypuścić, że straty te nie przenoszą 3 proc. lub 4 proc. ogólnej liczby.

Znakomite wyniki leczenia rannych zawdzięczać należy niewątpliwie świetnie postawionej służbie zdrowia w armji francuskiej. Dobre komunikacje i niewielkie odległości sprawiają, że ranni na drugi dzień po bitwie jest już w dobrze urządzonym szpitalu, zdala od placu boju, poza denerwującą atmosferą walki. Francja ma obecnie do rozporządzenia 3968 szpitali (bez lazaretów polowych) z 366.000 łóżek. Sprawozdawca oświadczył, że liczba łóżek znacznie przewyższa zapotrzebowanie.

Na podstawie liczby rannych francuskich z 2 i pół miesiąca można się kusić o przybliżone określenie ilości rannych armji niemieckiej. Referent wojskowy „Now. Wrem.” po rozważeniu liczebności armji oraz tej okoliczności, że Niemcy do ostatnich czasów byli wciąż w ofenzywie, pochłaniającej, jak wiadomo, znacznie więcej ofiar, niż defenzywa, dochodzi do przekonania, że liczba rannych w armji niemieckiej od początku wojny do Nowego Roku musi sięgać liczby 3-ch milionów! Do tego dodać trzeba, że wyposażenie służby zdrowia w armji niemieckiej podobno nie zupełnie stoi na należytej wysokości, gdyż Niemcy, których plan polegał na piorunującym cięściu i bardzo szybkim zakończeniu wojny, nie uważali za potrzebne zwracania zbyt wielkiej uwagi na wydział sanitarny swej armji.

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

### MOBILIZACJA W AUSTRO-WĘGRZECH.

Rzym 8 (21) (PAT). Gubernator Tryestu wydał rozporządzenie, aby wszyscy pospolitacy, urodzeni w latach 1878 do 1886 stawili się w lutym do wojska. Rozporządzenie poleca aby zgłaszający się mieli wysokie buty, ciepłą odzież, wełniane kaftaniki oraz torbę z prowizją na trzy dni.

„Birż. Wied.” donoszą z Budapesztu, jakoby ogłoszono tam wezwanie pod broń pospolitaków do 60 roku życia.

### PO WYMIANIE TELEGRAMÓW.

Wymianę telegramów pomiędzy Burianem a Bethmannem-Hollwegiem koła polityczne oceniają w ten sposób, że Austro-Węgry, nie bacząc na partię następcy tronu, nie opuszczają Niemców i nie zawrą samodzielnego pokoju.

### PRZEMÓWIENIE TISZY.

Prezes węgierskiej Rady ministrów, Stefan hr. Tisza, wygłosił przed kilku dniami w Budapeszcie przemówienie, które, jak twierdzą gazety duńskie, „miało charakter zażądania od Austrii zapłacenia wydatków przez nią wexli”.

Urzędowa „Ag. Wolffa”, streszczając przemówienie premiera węgierskiego, wiele ustępów tendencyjnie pomija milczeniem, a wiele bez ceremonji mieniła zupełnie, w rzeczywistości jednak hr. Tisza powiedział, jak donoszą z Kopenhagi, co następuje:

„Los nie oszczędził nam wiele smutnych niespolizianek na południowym teatrze. Wojska nasze, po wtargnięciu w granice Serbii, zmuszone zostały do opuszczenia terytorjum serbskiego. Smutne i bolesne to dla nas, że armia nasza, uwieczniona tyłu laurami, wobec całego świata straciła swą sławę, jedynie dlatego, że zażądano od niej dokonania szeregu czynów nadludzkich. Serce się krwawi na myśl, jak los postąpił z nami okrutnie, lecz musimy walczyć z ufnością, że jeszcze w tym roku Węgrzy otrzymają zabezpieczenie trwałego i honorowego pokoju. Węgrzy zapłacić muszą krwią swoją za bardzo wiele, ale i za wiele otrzymają nagrodę. Prawa zasadnicze i stanowisko przez nas zajęte w wojnie obecnej muszą wy-

dać owoc. Ważni wewnętrznie i walka stronnictw, co toczyły jak robak jednolitość narodu, utonęły dziś w przesłonięciu. Naród węgierski musi zająć w dualistycznej monarchji stanowisko określone zapowiedziami z 1867 r. Materialne i moralne siły Węgier dają im zupełne prawo żądać, aby wszystkie dążenia i potrzeby narodu były urzeczywistnione”.

Przemówienie powyższe wywołało duże wrażenie w prasie wiedeńskiej. „Arb. Ztg.” twierdzi, że mowa Tiszy to zuchwałość, której nawet w czasie pokojowym wypowiedziećby nie było wolno.

## Wojna z Turcją.

### ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędownie 9 (22) (P. A. T.)

„W ciągu 8 (21) na wszystkich sekcjach toczyły się niewielkie starcia. Większe operacje bojowe były w Kraju Zaczarochskim, gdzie nasza ofenzywa, pomimo zaciętego oporu Turków trwa z powodzeniem. W Ardosa zabraliśmy działą tureckie.

### OBAWA PRAWDY.

Bukareszt 9 (22) (P. A. T.) Z Konstantynopola donoszą, że zakazano dowozu do Turcji zagranicznych gazet z wyjątkiem bułgarskich, niemieckich i węgierskich.

## Na morzu.

### ZAPRZECZENIE POGŁOSEK.

Piotrogród 9 (22) (P. A. T.) Pogłoski o rzekomem zatonięciu angielskiego super-dreadnoughta „Thunderer”, który miał natrafić na minę na morzu Północnem, są nieprawdziwe. „Thunderer” na minę nie natrafił, jest nieuszkodzony i w zupełnym porządku pełni służbę w składzie floty.

### ZATOPIENIE STATKU HANDLOWEGO.

London 9 (22) (P. A. T.) Angielski statek handlowy „Durbar” został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną o 20 mil od ujścia Mozy; załoga uratowała się dopłynąwszy w szalupach do pływającej latarni morskiej.

## We Francji i w Belgji.

### WE FLANDRII.

London 9 (22) (PAT). Świadek naczyni napadu lotników sprzymierzeńców na Essen w dniu 7 (20) bm., który przyjechał z Amsterdamu, opowiada o uszkodzeniu kilku budynków w Sluis.

Donoszą, że pomimo złej pogody, między Newportem i Ostendą toczy się bitwa, bombardowanie z ciężkich dział trwa dalej. W okopach koło Roullers pełno wody i iltu.

### W LIPCU.

„Kur. War.” otrzymał z Paryża depeszę, że francuski sztab jeneralny przypuszcza, że armja sprzymierzona dotrze do granicy niemieckiej na początku lipca r. b.

## Odezwa Sienkiewicza i Paderewskiego.

London, 9 (22). (PAT). Sienkiewicz i Paderewski ogłosili odezwę, nawołującą do składek na rzecz ołiar wojny w Polsce.

W Genewie utworzył się komitet z 36 przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich. Bank narodowy szwajcarski upoważniono do przyjmowania składek.

## Wiadomości telegraficzne.

### SZWECJA O NAPADZIE ZEPPELINÓW.

Sztokholm 9 (22) (PAT). Z powodu napadu powietrznego Niemców na wybrzeże „Dagens Njuheter” pisze, iż do podobnie barbarzyńskiego postępowania nie było nawet cienia powodu. Napad jest zwyczajnym morderstwem.

„Stockholm Stidningen” nazywa atak powietrzny na niewarowne miasto najniebezpieczniejszą i najnieczemniejszą stroną wojny obecnej.

„Social-Demokrat” nie chce wierzyć, ażeby socjaliści niemieccy pochwalali podobne zabójstwa kobiet i dzieci i pominieli to znów milczeniem.

### Stan obłożenia w północnej Holandji.

Kopenhaga 9 (22) (PAT). Donoszą z Rotterdamu, że rząd holenderski ogłosił stan obłożenia w tych prowincjach, gdzie znajdują się obozy internowanych żołnierzy państw walujących oraz w północnej Brabancji, a to w celu przesłonięcia kontrabandzie.

### POPEŁ BULGARSKI W WIENIU.

Kopenhaga 9 (22) (PAT). Do Wiednia przybył poseł bułgarski Topczew.

## POŁĄCZENIA KOLEJOWE SZWECJI Z FINLANDJĄ.

Sztokholm 9 (22) (PAT). Rząd nakazał zarządowi dróg żelaznych wygotować projekt połączenia szwedzkich kolei z finlandzkimi. Ma być wybudowany most między stacją szwedzką Haparanda i Pirkkie na finlandzkim brzegu.

### ZJAZD MINISTRÓW SKARBU.

Paryż 9 (22) (PAT). W celu zorganizowania ściślejszej kooperatywy finansowej między państwami trójporozumienia, ministrowie skarbu Rosji i Anglii wkrótce wyjadą do Paryża na konferencję z Ribot'em. Konferencja ta odbędzie się w końcu stycznia.

### TRZĘSIENIE ZIEMI.

Władykaukaz 9 (22) (PAT). O godz. 1 min. 20 w nocy dało się uczuć dosyć silne trzęsienie ziemi, które trwało 4 sekundy.

Piotropawłowski (na Kamczatce) 9 (22) (PAT). Ze wsi Kluczewskie donoszą, że wulkan kluczewski mocno pracuje, mianowicie z nowego krateru, z boku, wyrzuca popiół.

Tyflis 9 (22) (PAT). O godz. 1 m. 22 w nocy dało się odczuć tu krótkotrwałe trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Według informacji obserwatorów jednocześnie zauważono silne aczkolwiek krótkie trzęsienie ziemi we Władykaukazie.

### ZMIANY W BERLIŃSKIM ZARZĄDZIE WOJSKOWYM.

Kopenhaga 9 (22) (PAT). Z Berlina oficjalnie donoszą, że minister wojny Wildhohenborn zostaje przy głównej kwaterze. Kierunek wewnętrznego zarządu wojskowego powierzono generał-lejtnantowi Waudel.

### WYBORY W SZANHAJU.

Szanhaj 9 (22) (PAT). Na wyborach do zarządu miasta w dzielnicy międzynarodowej, poraz pierwszy w dziejach Szanhaju, wybrano kandydata rosyjskiego, Jezierskiego, który poblił ogromną większością głosów kandydata niemieckiego.

### W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Kapsztat, 8 (21). (PAT). Otrzymano telegram, opisujący operacje wojenne w koloniach południowo-afrykańskich. Z tego opisu wynika, że cały obszar jest obecnie wolny od nieprzyjaciela, który zajmuje jednak jeszcze część terytorjum wzdłuż granicy niemieckich kolonii.

## Kronika wojenna.

### MANIFEST SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

„L'Humanite” ogłosiła odezwę przywódców partji socjalistycznej, w której oświadczają oni, że powstrzymali się od jakichkolwiek wystąpień w izbie posłów, nie chcąc złamać dyscypliny i jedności, z którą remi cały naród francuski wysąpił do walki ze wspólnym wrogiem. Manifest ten zaznacza, że parlament powinien okazać rządowi zupełne i bezwarunkowe poparcie. Lubo wojna może trwać jeszcze długo, lecz nie zmęczy ona Francji, walczącej o swą niezależność i jedność. Francja walczy też o powrocie Alzacji i Lotaryngji jej rzeczywistej ojczyźnie, walczy przeciw imperjalizmowi pruskiemu, by nie przeszkadzał swobodnemu rozwojowi narodowości, by uniemożliwić powrót do barbarzyństwa. Dążąc do tych celów, socjaliści francuscy postanowili walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa.

### NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

**Cukiernię i Restaurację w Jarosławiu** przy ul. Krakowskiej koncert kwartetu codziennie — poleca **A. Karczmarski.**

## DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5 ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 22 stycznia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Najwyższa	Najniższa
7 rano	723.41	-0.6	ESE.3	00	-0.0	-1.4
2 popoł.	722.07	-0.0	ESE.4			
9 wiecz.	721.82	-0.6				

Uwaga: Pochmurno.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano -3.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W sobotę 23 b. m. „Niedźwiedź”, komedia w 1 akcie A. Czechowa, „Maska szatana”, kom. w 1 akcie P. Czinnera (te dwie sztuki pierwszy raz), „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta i koncert śpiewacki W. Maszańskiego i „dziewiątki” chóru technickiego.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3.30 popołudniu

po znizonych cenach — „Jadzia wdowa“, komedia w 3 aktach R. Ruskowskiego; — wieczorem zaś o zwykłej porze „Człowiek o 100 głowach“, komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszata.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Marjacki 7).

— **Teatr w Kasynie miejskim** dziś po raz pierwszy daje dwie jednoaktowe komedje: „Niedźwiedz“ A. Czechowa z pp. M. Sznage, J. Rygiereim i L. Dyńskim, i „Maska szatana“ P. Czinnera z pp. H. Lato-szyńska, K. Okornickim, J. Dobrzańskim, E. Kalinow-skim i innymi w rolach popisowych. Przedstawienie to uzupełniają: 1-aktowa operetka z muzyką Koszata „Skarb za kominem“ z pp. L. Rogińska, A. Lelewiczem, H. Millerem i Z. Szmidem w partjach solowych i scenach zbiorowych. Jutro w niedzielę odbędzie się dwa przedstawienia: o godz. 3.30 popołudniowe po znizonych cenach, na którym wznowiona będzie 3-aktowa komedia R. Ruskowskiego „Jadzia wdowa“ z doskonałą p. A. Zielińską w roli tytułowej. Zarówno sztuka ta, jak i gra poszczególnych artystów, występujących w niej w liczny zespół, były swę-go czasu nadzwyczaj przychylnie ocenione przez krytykę tutejszą. Wieczorem zaś tego samego dnia o zwykłej porze powtórzona będzie wesoła komedia w 3 aktach Moulin'a i Delavigne'a „Człowiek o 100 głowach“ i operetka „Skarb za kominem“. W ponie-działek odegrana zostanie po raz pierwszy przez liczny zespół artystów z reżyserem K. Okornickim w roli tytułowej na czele komedia 3-aktowa W. Per-zyńskiego „Szczęście Frania“. Sztuka ta należy do najnowszych i najlepszych utworów autora „A-szantki“ i „Lekkomyślnej siostry“. Perzyński wśród całej grupy młodych autorów scenicznych jest nie-wątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem pol-skiej dramaturgii rasowej i zbliża scenę naszą do lep-szych tradycji sceny francuskiej w ogromnej spraw-ności, lekkości akcji, w świetnym dialogu, nie prze-ciążonym powieściową charakterystyką rysunku po-staci, wskutek czego nazwany jest „scenicznym Collo't'em“.

— **Roman Szwojnicki.** Utalentowany artysta-ma-larz polski, twórca licznych obrazów rodzajowych z życia szlachty naszej: „In illo tempore“, „Siuprem zieleniaczek“, „Kaptowanie przed sejmikiem“ i t. d., rzucił się z tym światem w Kowieńskim. Przeżył lat 69. Urodził się na Litwie. Okazywał wcześniej zdolności do rysunków, ale zawierucha 1863 roku nie pozwoliła mu kształcić się aż po powrocie z wy-gnania. Ukończył wtedy szkołę rysunkową w War-szawie, następnie studiował malarstwo w Mona-chem. Człowiek gorącego serca, prawości niepo-

szlakowanej i wybitnego talentu, zostawia po sobie żal serdeczny i głęboki.

— **Sprzedż surowicy antydyfteryycznej po znizo-nych cenach.** Wskutek stosunków, spowodowanych wojną zabrakło również surowicy antydyfteryycznej wskutek czego stanęło miasto wobec możliwości o-gromnego zwiększenia się śmiertelności, jeżeli nie epi-demji. Jak wiadomo surowicę sprowadzano dotych-czas z Krakowa i Wiednia, zabrakło więc dotychcza-sowych źródeł. Sprawą tą jednak zajął się gorliwie fizyk dr. Legeżyński i uzyskał poważne zapasy su-rowicy z laboratorium Instytutu bakteriologicznego w Kijowie, a prezydium uprosiło trzy apteki o zajęcie się bezinteresownie rozsprzedają tej surowicy.

Sprzedawać będą surowicę apteki Krzyżanow-skiego (Miklascha) przy ul. Kopernika, Piepasa-Po-ratyńskiego przy pl. Bernardyńskim i Sklepińskiego przy ul. Dominikańskiej.

Cena surowicy wynosić będzie za ampulkę 50 kop., czyli 1 kor. 66 hal., a więc przeszło 550 proc. niż-sza od cen dotychczasowych, dotychczas bowiem ce-na za ampulkę wynosiła 4 kor. Jest to więc jedyny może artykuł, który dzięki fizykałowi miejskiemu po-taniał w czasie wojny.

Surowicę nabywać będzie można w tych apte-kach wyłącznie na recepty, przychem zapisywane będzie szczegółowo na jaką receptę i komu surowicę wydano.

— **Powiększenie parku czyszczenia miasta.** Wo-bec zwiększenia się obowiązków miasta z powodu przemarszów i pobytu wojsk, powiększa się znacznie miejski park czyszczenia miasta. Równocześnie o-kazuje się potrzeba licznych sił do robót przy odcy-szczaniu miasta, przychem przyjmowane są także ko-biety za wysokim stosunkowo wynagrodzeniem. Za-miast więc wystawać po korytarzach ratusza, ludność robotnicza może znaleźć pracę i zarobek przy pracy zgola nie ciężkiej.

— **Asygnaty na drzewo.** W kilka dni po ogłoszeniu o bezpłatnem wydawaniu drzewa, wpłynęło do magi-stratu przeszło 10.000 podań. Naturalnie wobec takiej falangi potrzebujących odnośnie biuro, któremu poru-czono sporządzanie asygnat, stanęło na razie bezra-cine, trzeba było wynaleść sposób manipulacji, aby zadowolić wszystkich, a uniknąć nadużyć. A tymcza-sem do magistratu ciągnęły tłumy, działy się sceny nie do opisania, każdy chciał w tej chwili otrzymać odpowiedź na swe podanie. I aczkolwiek na czele biura stoi kom. Orłowski, człowiek pracowity, o go-łębim sercu, który każdemu chciałby jak najlepiej u-czynić, choć dodane mu do pomocy grono z 10 osób padało ze znużenia, nie obeszło się bez sarkania a na-wet obelg niotanych przez petentów, którzy może najmniej na względy zasługiwali. Dziś sprawność biu-ra postąpiła o tyle, że tygodniowo wydaje około 1000 asygnat na 5000 centuarów drzewa, tj. tyle, ile składy miejskie, obok opału przeznaczonego na sprzedaż, mogą dostarczyć.

Do dnia wczorajszego wydano 2356 asygnat na 13.334 centnarów. Nie mało trudności biuro nastrecza okoliczność, że nie wszyscy natychmiast odbierają a-sygnaty, dopiero trzeba sporządzać spisy podań u-względnionych, wywoływać nazwiska ich na podwó-rzu magistratu i skutek jest ten, że zgłaszają się no-we setki osób, ale nie te, których nazwiska wywoły-wano. I nowe sarkania, nowe dobijania się do biur, gdzie wskutek ścisłości panuje atmosfera nie do wy-trzymania. A chociaż ogłoszono, że każdy petent po-

lomyślnem załatwieniu jego podania dostanie pisemne wczwanie do zgłoszenia się po asygnatę, ludzie nadal cisną się z zapytaniem, czy ich prośby uwzględni-o i niepotrzebnie zabierają czas pracującym.

Wobec tego zarządzenia prezydium rozdawni-ctwo asygnat będzie zdew'ralizowane i rozdzielone na komisariaty. A tymczasem, aby biuro dać możność swobodnej pracy i umożliwić mu uporządkowanie te-go olbrzymiego materiału, zarządono zamknięcie biu-ra dla stron od poniedziałku do czwartku przyszłego tygodnia, gdyż wśród takich stosunków sporządza-nie dalszych asygnat byłoby niemożliwe. Gdy już mowa o drzewie godzi się wspomnieć, że na miejskich składach drzewa jest podostatkiem, a szef taniego o-rarła kom. Kuźniewicz gromadzi już zapasy na przy-szły sezon. — Zatem kwestja opału rozwiązana zna-kr micie.

— **Więści z Wiednia.** „Birż. Wied.“ otrzymały z Kopenhagi wiadomość, że nastroje polonofilskie w Wiedniu ulegają zasadniczej zmianie. Fakt ten po-twierdza pomiędzy innymi wiadomość, iż przedsta-wienia polskie w jednym z teatrów wiedeńskich zo-stały niespodzianie zakazane. Policja umotywowała zakaz oryginalnie, oświadczając, że po wystawieniu kilku sztuk, dalsze przedstawienia polskie są już zbędne.

Z „Kurjera Warsz.“ z 18 b. m. ogłaszamy garść wiadomości z Wiednia i Czech.

Lwowski teatr miejski pod dyрекcją Ludwika Hellera grywa, jak wiadomo, na scenie „Neuer Wie-ner Bühne“ w Wiedniu. Po sukcesach „Małki Szwar-chenkopf“ Zapolskiej wystawiono komedję Nikorowi-cza „W gołębniku“. Główne role grały między innymi panie Czaplńska, Irena Trapszo-Chodowiecka, Wer-niczówna.

„Praskie Narodni Listy“ rozpoczęły druk ogło-szeń z tekstem polskim. Otwierając nową tę rubrykę, wydawnictwo pisma oświadcza, że będzie ona stałą i służyć ma nie tylko interesom zbiegów polskich na ziemiach czeskich, ale ma się przyczynić do nawiąza-nia bliższych stosunków ekonomicznych polsko-cze-skich. — „Narodni Divadlo“ w Pradze wystawiło z ogromnem powodzeniem „Sędziów“ Wyspiańskiego, i „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego. Krytyka cze-ska przyjęła obie sztuki niezwykle życzliwie. W przedstawieniach obu sztuk występuje Roman Żela-zowski.

⊙ **Potworne okrucieństwo Niemców.** Profesor wydziału prawa na uniwersytecie w Bordeaux, dr. Rochebois, świadczy, że widział w Neulabesse (?) obnażone trupy trzech młodych kobiet z wyrwanymi piersiami, nadziane na bagnety karabinów, osadzo-nych w ziemi po zamki. Na cztery godziny przedtem fermę sąsiednią zajmowali Sasi i gwardja pruska.

⊙ **Z Prus Wschodnich.** Liczba zbiegów z Prus Wschodnich wynosi około 300.000.

⊙ **Sto tysięcy tonn kontrabandy.** Jak donoszą z Gibraltaru, w porcie tamtejszym złożono w skła-dach już 100.000 tonn kontrabandy, skonfiskowanej przez angielskie okręty wojenne na oceanie Atlan-tyckim.

⊙ **Niepowodzenie misji profesora Ostwalda.** Po-razka profesora Ostwalda, który podjął się znanej misji dyplomatycznej w Szwecji, wywołała naganke na niego w całych Niemczech. Jak już wiadomo, wy-parło się go niemieckie ministerstwo spraw zagran-iicznych, następnie uniwersytet lipski, a obecnie wy-rzekają się go „całe kulturalne Niemcy“ przez usta

## Milkowski o sobie.

Urywek z nieznannej autobiografii.

(Ciąg dalszy).

### II.

Niesłusznie o chęć zamorzenia się głodem B. mnie obwiniał. Odosobnienie jednak, w jakim się zna-lazłem, wyczerpanie środków jakie się w moich i zo-lazy mojej rękach znajdowały, zerwanie dających mi zarobek stosunków z wydawnictwami polskimi, nie-możność zarobkowania w Belgradzie: odsłoniły przedemną perspektywę bardzo niewesołą. Jednemu przedemną perspektywę bardzo niewesołą. Jednemu tylko Garaszaninowi, drugiemu Scorazzo znanym był charakter mój polityczny; ale o roli wydatnej, jaką w powstaniu odegrałem, wiedzieli wszyscy i jedyna droga — droga służby rządowej (biurowej, inżynier-skiej, nauczycielskiej), na której bym mógł sposób do życia i wyżywienia rodziny znaleźć, była dla mnie zamknięta. Dla zapewnienia mi bytu, nie mógł się rzę-dować, wobec dozorujących go gabinetów kompromi-tować. Dostyc czynił, że jak wykażę poniżej, nam, po-litycznym polskim przestępcom, wogóle sprzyjał, ale kompromitujących go od niekompromitujących, odró-znić musiał. Co się zaś służy prywatnej tyczy, była ona dla cudzoziemca absolutnie nieprzystępna: handel i rolnictwo w prymitywnym znajdowały się stanie i obchodzili się bez urzędników; przemysł fa-bryczny nie istniał; w kierunkach tych — dróg dla mnie zgola nie było. Przy rzemiośle tylko mógłbym być pracować i zarabiać, ale niestety nie posiadał żadnego. O! jakżeby mi się było przydało szewstwo, ślusarstwo, rymarstwo lub inne jakie.

Rzemiosła w Serbji w czasie owym poplacały umiarkowanie, ale poważanie posiadały. Poważaniem największem cieszył się handel. Kupcy („trgowcy“) stanowili arystokrację społeczną. Po handlu szło re-kodzielnictwo. O rzemieślniku Serbowie powiadali: „Ma rozum nie tylko w głowie, ale i w palcach.“ Po-nieważ tego ostatniego zgola nie posiadałem, mój przeto rozum w głowie, nabyty na ławach uniwer-syteckich, za pośrednictwem książek i przez roz-myślanie, nie przydawał mi się na nic.

Otworzyło się przedemną coś naksztal przepa-ści. Gdybym był sam, byłbym przepasać ową nie tak, to inaczej jakoś wyminał. Ale — żona i dziecko?... — Żona półwyleczona, dziecko male?... Kochałem je, na dobitkę złego. Trzeba się było ratować. Ale — jak?...

Złożyłem pychę z serca — przypomniałem so-bie, że literat i że literatura zarobkowanie mi do-starczała. Dostarczała mi takowego głównie War-szawa, do której przystęp zamknąłem sobie. Wyroby jednak literackie — moje i niemoje — znajdowały je-szcze odbył we Lwowie, w Krakowie, w Poznaniu. Nie miałem atoli pojęcia o sposobie, w jaki się one zdobywają. Po wskazówki przeto we względzie tym zgłosiłem się do Kraszewskiego, prosząc go, ażeby mi dał wyobrażenie o honorariach autorskich, które pobierałem dotychczas „en bloc“ — wydawcy pracę moją sami oceniali; w szczegóły nie wchodzi-łem, nie wiedziałem, jakimi się oni przy wypłatach kierowali zasadami. Prosiłem Kraszewskiego, żeby mi te rzeczy wyjaśnił. Obok tego napisałem do Do-brzańkiego i do Wilda we Lwowie. Odpowiedzi, jak-ie od nich nadeszły, otuchy mi dodały. Wraz z listem od Wilda otrzymałem pisanie od Władysława Gubry-nowicza, prowizora w jego księgarni, wieziennego

żony mojej brata (Władysława), kolegi, przedtem zaś urzędnika w księgarni Gebethnera w Warszawie. Ten ostatni serdeczny do mnie wystosował list, w którym wysoko prawość i uczciwość Gebethnera podnosząc, podejmował się pośredniczenia pomiędzy mną a wy-dawcami warszawskimi, w Warszawie bowiem tyl-ko wydawcy płacili — na Lwów, Kraków, na Po-znań nic liczyć nie można było. Od Dobrzańskiego odpowiedzi nie otrzymałem, natomiast przysyłać mi począł „Gazetę Narodową“, wedle której w poglądach politycznych, nie tylko na polu literackim, co-kołwiek orjentować się mogłem.

Otucha we mnie wstąpiła, mimo że zarobki li-terackie ukazywały się w oddaleniu, w perspektywie niezbyt jasnej i zgola niepewnej. Czy władze utwo-ry moje drukować pozwolą? Czy honoraria wystar-czą na opędzanie potrzeb?

To drugie pytanie zależało od pierwszego, pierwsze zaś od tego: czy i o ile zdołam utrzymać się na wysokości talentu, jaki się w pierwszych mo-ich przejawiał pracach?

W oczekiwaniu na odpowiedź na zapytanie to trzeba było wydawać na opłatę mieszkania, na jedło, na odzież. Odpowiedź nie mogła nadejść niezwłocznie, ani też tak prędko, ażeby się nam braki czuć nie dały, gdyby bowiem Rosjanie na ogłaszanie prac moich pozwolili, musiałbym coś napisać — coś stwo-rzyć — coś stworzyć z niczego: w autorskiej wyo-braźni mojej powstanie wytworzyło jeżeli nie pust-kę, to z pewnością zamęt, w którym końca nitki twórczej pochwyć nie byłem w stanie. Tę pustkę zapełnić, ten zamęt rozjaśnić pierwaj musiałem. Wy-magało to swobody umysłu i czasu — czasu, który bez litości jest dla żołądków ludzkich.

(C. d. n.)

profesora Rëndthorfa, który na szpaltach „Leipziger Kirchenblatt“ ogłosił piorunujący artykuł p. t. „Bezczelność niemiecka zagranicą“. W nim prof. Rëndthorf wyraża najwyższe zadowolenie, że wystąpienie „Don Kichota politycznego“ nie znalazło w Szwecji poważnego posłuchu. Szczególnie oburza teologa lipskiego skandaliczny pogląd prof. Ostwalda na chrystianizm. W końcu autor artykułu zaznacza, że prof. Ostwald właściwie nie jest Niemcem, lecz Rosjaninem, przeszedł on bowiem na poddaństwo niemieckie dopiero w roku 1887 jednocześnie z przeniesieniem się uniwersytetu jurjewskiego do lipskiego.

## Więści z za Oceanu.

P. Stefania Laudynowa w liście z Chicago z grudnia ub. r. temi słowy charakteryzuje panujące stosunki wśród tamtejszej emigracji polskiej:

„Usiłowania do skonsolidowania Polaków, doprowadziły do zorganizowania nareszcie Pol. Komitetu Centralnego, później przemianowanego na Pol. Kom. Ratunkowy, co wobec neutralności państwa lepiej brzmi. Do Kom. Pol. Rat. przystąpiły wszystkie organizacje katolickie, które stanowiły Pol. Radę Narodową, oraz narodowe, jak Związek Nar. Pol., Związek Polek, a w niedługim czasie i Sokolstwo; przedstawiciele tych organizacji, wraz z dygnitarzami klubu polskiego weszli w skład zarządu, prócz tego powołano pewną liczbę osób z wyboru, reprezentujących ludzi wpływowych wśród wychodźstwa, prezesem został p. Karabas — cenzor Zw. Nar. Pol., sekret. — p. St. Osada, skarbnikiem — p. J. Smulski. Każda organizacja pozostała wolna w działalności na rzecz swych skarbów, które pozostały, jak były, tylko kontrolę nad wszystkimi objął Cen. Kom. Rat., stając się też zbiorowcem przedstawicielstwem wychodźstwa w Ameryce, skupiającym w swych rękach wszelką akcję na rzecz Ojczyzny.

„Na stronie pozostał jedynie Kom. Obrony Nar. z garścią swych wyznawców, który zapomocą kilku pism sobie oddanych, tak w Chicago, jak w innych stanach rzeszy, jak może, swą austro-pruską agitacją zwalczał wszelką broń Cen. Kom. Rat. oraz pisma i organizacje, wyznające t. zw. przez nich moskalofilstwo. Jest to błąd złej woli istotnie, narzucający przeciwnikowi to, czego niema, gdy my tu wszyscy stoimy po stronie Polski, oddajemy zaś słusność temu, co czyni Rosja na dobro naszego narodu i pragniemy wszyscy zjednoczenia rozdartej ojczyzny. Tem lepiej, jeżeli aktu tego sprawiedliwości dziejowej dokona Rosja, pokrewna nam w Słowiańszczyźnie, tem lepiej i radośniej, iż, odradzając nasz byt, odrodzi też wielki naród rosyjski.

„Pisma z Europy podają, jakoby Polacy z Ameryki wystawili legion 40-tysięczny we Francji, my nic o tem tu nie wiemy, jest to dziennikarska kaczka. Prawdą jest, że młodzież sokola rwała się do czynu, gorętsi istotnie wyjechali w rozmaitych kierunkach, minister kanadyjski oświadczył, jak podawały tu pisma polskie i amerykańskie, iż w Kanadzie ma już 23-tysięczny oddział Polaków, a ochotnicy nowi wciąż się zgłaszają i że oddział ten wraz z pułkami kanadyjskimi wysłany będzie do Anglii. Obecnie temu niektórzy zaprzeczają. Odtąd jednak wszelkie wieści uciechły, czy istotnie tak było i co się z tem stało — nic niewiadomo.

„Sokolstwo zaś wydało orędzie, iż drużyny sokole mają być karne, spokojne i czekać do chwili, nim przodownictwo hasła nie wyda i rozkazu. Podobno były pertraktacje z władzami rozmaitemi, ale ostatecznie stanęło wszystko na punkcie martwym. Wogóle, jak widzimy z listy ofiar ogólnej, wynoszącej prawie sto tysięcy dol., wychodźstwo polskie, choć tak głośno i hałaśliwie patryjotyczne, nie kwapi się ani z ofiarą mienia ani z ofiarą krwi, żyjemy w krajnie dolara, a to musi kłaść swój stygmat na nieskrystalizowaną jeszcze mocno duszę ludu. Nasi moi i posiadający, bo mamy już takich i to zastęp dość znaczny — nie śpieszą się też, czekają... chwili, tymczasem ściskając mocno worek, faktem jest, iż najwięcej daje Amerykanin, p. Crane, bo tyśiąc dolarów miesięcznie na szpital polsko-amerykański w Warszawie, założony staraniem p. Smulskiego, naszego bankiera i działacza z Chicago. W tych dniach dochodzi nas wieść z Nowego Jorku, iż dzięki staraniom polko-amerykańskich pań zawiązano tam Narodowy Kom. Ratunkowy, którego prezesa przesłano honorową została p. Sembrich-Kochańska, obecnie tu dla występów bawiąca, a którego celem jest niesienie pomocy Polsce, na liście ofiarodawczyń czytamy dużo imion amerykańskich, ale datki są niewysokie, nie to, co dla Belgów, na rzecz pomocy dla których objeżdża obecnie Amerykę p. Lilla Vandervelde, a ofiary figurują takie, jak po 25 tys. dol. od kilku milionerów, następnie dają miasta, samo Chicago przyrzekło dać 100 tys. dol. a inne? Prócz Rockfellera, który śle statki łodowe do Belgii.

„Nasza strąlowana Polska nie ma opiekunów możnych, zaś w prasie amerykańskiej to tu, to tam coś kapnie i o nas napiszą, zawsze życzliwie, ale to jest dalekie od tego stałego przejścia się i zapalę, jakim darzona jest bohaterka Belgia. Przecież też trzeba, że mało, nie prawie nie czynimy, aby budzić rozgłos, wolać o tem, co się w Polsce dzieje. Jedynie, co się w tym kierunku czyni, to jest wydawnictwo

„Free Poland“ („Wolna Polska“), dwutygodnik w języku angielskim, starannie bardzo i rzeczowo redagowany przez Polską Radę Narodową, o rozsyłany gratisowo najwybitniejszemu osobom w Stanach Zjednoczonych, oraz pisimom angielskim najpoczytniejszym, aby informować, prostować pisane o nas fałszywy przez Niemców, oraz budzić opinię publiczną amerykańską. Wydawane jest ono z ofiar wyłącznie prawie duchowieństwa polskiego, oraz z prunumeraty, która jednak bardzo jest nieznaczna“.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### PSZENICA WE FRANCJI.

Paryż, 8 (21). (PAT.). Min. rolnictwa ogłosił cyfry co do zaopatrzenia Francji w pszenicę. Cyfry te świadczą, że stan kraju w tym względzie jest zadowalający. Urodzaje w r. 1914 dały 87 milj. kwintalów, zapasów gotowych jest 5 milj. kwint. Roczne spożycie pszenicy w czasach normalnych wynosi 94 milj. Przestrzeń, zajęta przez Niemców, daje 7.700 kw. Wobec tego niedobór wynosi 9 milj. 700 tys., a przywóz do lipca dotychczas dał 9 milj. 470 tys.

✕ Zboże dla Warszawy. Z Niżnego Nowogrodu donoszą, że na tamtejszej giełdzie zakupiono dla Warszawy 100.000 pudów zboża. Będzie ono niebawem wysłane do Warszawy.

✕ Brak żelaza. Wszystkie pracownie ślusarskie i kowalskie w Warszawie mają liczne zamówienia na podkowy końskie, oraz inne przedmioty; cóż z tego, kiedy brak żelaza stoi na przeszkodzie przyjmowaniu i wykonywaniu zamówień. Huty w Królestwie Polskim są beczynne, nadsyłane zaś żelazo z hut rosyjskich nie wystarcza potrzebom, zwłaszcza, iż dostawa kolejami jest bardzo utrudniona.

✕ Głód metalowy. „Daily Chronicle“ donosi, że Niemcy wyczuwają wielki brak miedzi, aluminium, saletry, soli azotowych, nafty i kauczuku. Ciężko jest otrzymać również ołów. Za dwa miesiące zabraknie zupełnie stali i innych metalów. Obecnie ceny na te metale podskoczyły wdwójnasób w stosunku do cen praktykowanych w lipcu rb. Na wiele z tych metalów rząd niemiecki ustanowił ceny maksymalne. Aby zdobyć miedź, Niemcy wszelkich używają środków. Potwierdza się, że wywieźli oni z Belgii naczynia kuchenne, które przewieźli do fabryk, przygotowujących pochwy do naboju.

Za kilogram gilz, zebranych na polach walk, władze pruskie płać po 30 kop., za pocisk 50 kop i za gilzę do pocisku armatniego 10 kop.

Daje się zauważyć również głód aluminium, ponieważ potrzeba bardzo dużo aluminium do budowy Zeppelinów.

„Bez wszelkiej przesady można powiedzieć — pisze „Daily Chronicle“ — że brak produktów do przygotowywania zapasów wojennych odegra wielką rolę w losach Europy, ponieważ zwycięstwo narodów zależne jest od zapasów bojowych, posiadanych przez nich.

✕ Giełda belgijska w Paryżu. Według informacji pism francuskich 30 belgijskich domów maklerskich utworzyło przy giełdzie paryskiej rynek specjalny w celu sprzedaży i kupna walorów belgijskich. Na rynku tym dokonywane będą transakcje tymi papierami, które notowane były na giełdzie brukselskiej.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających nad naszemu adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie orzylmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje języka francuskiego, konwersacja, literatura, studja w Paryżu, warunki przystępne. Romanowicza 9, mieszkanie ósme, do godziny 11. a84

Ósmoklasista, dobry i zdolny instruktor, posiadający referencje, obejmuje na zupełnie skromnych warunkach lekcje i opiekę wychowawczą nad chłopakiem najchętniej z czwartej klasy realnego gimnazjum. Osimoklasista Administracja Słowa. a108

Dr, praw i kand. fil. (uniw. wiedeński) uczy języka niemieckiego. Zgłoszenia Adm. Słowa „Vindobona“. a109

Rudolf Raciborski, Issakowicza 6, student na ukoficzeniu gimnazjum, szuka korepetycji arytmetycznej. a197

### POSADY POSZUKIWANE.

Panienska inteligentna poszukuje posady towarzyskiej, lektorki, bony do dzieci. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia w owocarni p. Gałan, Koparnika 28. b92

Młody, energiczny katolik, znający język rosyjski, poszukuje posady kierownika interesu lub zarządcy realności. Wymagania skromne, obowiązki sumienne. Łaskawe oferty Nowacki, Grodecka 61. b78

### ZAROBKI I SŁUŻBA.

Fabryka „Metal“ poszukuje 6 kowali z pomocnikami. Zgłoszenia w biurze fabrycznym na Lewandówce. a89

Służący stałenny gospodarz potrzebny. Wiadomość Fielowskiego 6. Kasa. d104

### MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pomieszkania po dwa pokoje z kuchnią od 1 lutego do najęcia Piekarska 16. e26

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Dom Handlowy Kazimierza Sołackiego, Bartosza Głowackiego 17, sprzedaje mąkę pszeną najprzedniejszą, cukier, sól, w całych balach po cenach hurtownych wraz z odstawa do domu. k97

Sklep Spółki inżynierów Zimorowicza 5 sprzedaje najtańszej najlepszej artykuły spożywcze. k42

Masło deserowe pierwszej sorty nabywać można codziennie w „Chambre á thé Wilanów“, Lwów, Teatralna 5. k111

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Najtańszy skład fortepianów i pianin poleca Kubessa, Rynek 9, I p. (dawnej 17). Przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia. 495

Kupię dywany, rzeźby, obrazy, antyki. Zgłoszenia Sułkińskiego 19, mieszkanie 8. 437

Używane sztuczne zęby, precjoza, zegarki, złoto, kupa. Strauch, Karola Ludwika 29. 4106

Drzewo bukowe, grabowe, suche, krótko rzniete i drobno łupane dostarcza Skład Potockiego 58, przystanek kolei elektrycznej. 4101

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Podania do władz o świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicza, ul. Akademicka 18, II p. Tamże wiadomość o lekcjach języka rosyjskiego. s70

Prosimy o wiadomość o p. i. erminie z Schumannów Ochabowej, która przed wybuchem wojny przebywała w Zakopanem Schumann, Pańska 23. s105

**Drzewo darmo!** Władzom i szpitalom wojskowym, instytutom prywatnym i osobom cywilnym dajemy bezpłatnie połowę drzewa, które dostawiamy nam z naszych lasów. Ziemiaki zawsze na składzie. — Nasz oddział dla kupna i sprzedaży mebli, antyków i t. p. funkcjonuje nadal „COMMERCIUM—DOROTEUM“ we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 34. 18

„Alfa“ Sienkiewicza 5. Zjednoczenie pracowników trykotarskich, posiada w wielkim wyborze pończochy damskie, męskie i dziecięce, skarpetki, swetry, kamizelki, sztylpy, rękawiczki, oraz wszelkie wyroby w zakres trykotarstwa wchodzące po bardzo niskich cenach, a towary wysortow. niżej cen fabrycz. 43

## Nowość we Lwowie!

Właściciel 102

### „Kawiarni i Restauracji Amerykańskiej“

przy ul. Trzeciego Maja 11 na I piętrze

### wydaje obiady po cenach umiarkowanych

w swym przepięknie urządzonej lokalu przy dźwiękach wytwornej orkiestry. Oto codziennie w porze południowej, bo od 2-iej do 4½ popołudniu (czas ratuszowy) koncertować tam będą członkowie orkiestry lwowskiego teatru miejskiego. — Cena umiarkowana, wykwinna kuchnia, skrzętna usługa, gotowe tej nowości zyskać wielu amatorów.

## Najtańsze powieści

### we wzorowych przekładach.

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Cherbuliez Wiktor — Przygodz Władystawa Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1.80.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów obleżenia Paryża kor. —60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —60.

Glin Elinor — Margabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1.20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielskiego Br. Neufeldówna kor. —60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1.20.

Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —60.

Mery Klaujusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1.20.

Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —60.

Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0.60.

Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie I nagrodą. kor. —30.

Reuter Gabryela. — „Synowie“, powieść kor. —60.

Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przetłóżył z francuskiego Al. Korzikowska kor. 1.20.

33 1 0 / 0  
33 3 0 / 0  
Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.